

Tylko fasada?

Jednym z „grzechów” narodowych naszych rodaków jest brak... rozmachu. Taka jest smężna prawda – jesteście zastraszeni. Boimy się wystawać ponad przeciętność – ot takie nasz pozaborowy i pokomunistyczny, konspiracyjny kompleks. Niestety – szkodliwy. Dlatego zawsze nas raduje działalność ludzi, którzy takich zahamowań nie mają. Ot na przykład taki Kulczyk. Kto, jak kto ten to potrafi zrobić niejedno ze stosownym rozmachem. Na pewno nie wrobi się w kretyńską aferę z bankowym kredytem, albo przekupywaniem podrzędnych urzędników. Na to doktor Kulczyk jest zbyt mądry – dobrze wie, że już Rej i Kochanowski pisywali: „małe złodziejaski wieszacie – wielkim nisko się kłaniacie” i „łotrem ten, kto capnie z grzędy kurę – mistrzem, kto skradnie złota górę”. To działa. W Polsce, Niestety, zawsze. Prokuratorzy potrafią przyaresztować faceta, który sfałszował legitymację studencką, żeby zaoszczędzić parę groszy na biletach – tego się nie boją. Natomiast sprawcy wielomilionowych afer cieszą się pełną wolnością – prokuratura takich nie tknie - nawet nie spróbuje. Dobrze wie o tym nasz doktor. Jak rozmach to rozmach – i wrobił nam prezydenta miasta w szemraną transakcję wiadomym gruntem, dzięki której miasto, (czyli – my – mieszkańcy) straciliśmy miliony na skutek zaniżonej ceny i przekreślenia z planem zagospodarowania przestrzennego. Jak rozmach to rozmach. Z innymi rzeczami też nie pozostaje w tyle. Ma facet, widać, jakieś kompleksy na tle nieszlacheckiego pochodzenia. Wprawdzie to, w dzisiejszych czasach nie ma większego znaczenia, ale najwyraźniej męczyło to gościa, bo za zięcia wziął sobie szlachcica i to nie byle, jakiego - Lubomirskiego! Rewelacja. Ale to nie koniec Kulczykowych zapobiegliwości. Jako gościa na otwarcie Starego Browaru zaciągnął sobie żonę szefa SLD’owskiego reżimu – Leszka Millera. To, mądre i przemyślane przedsięwzięcie – dzięki niemu „służby” i prokuratury mogą mu „nadmuchać”. Jest, zapewne, hojnym donatorem kolejnych ekip rządzących. To, rzecz jasna, bardzo roztropne postępowanie, bo taki sprawunek zawsze się opłaca.

Za taki rozmach należy, polskich biznesmenów pochwalać. Niech świecą przykładem – „jak kraść to miliony, jak brać to księcia” jak mawia mój przyjaciel.

Niestety pan Kulczyk stracił w tym całym zamieszaniu rzecz bardzo ważną. Rzecz, której nie można kupić za pieniądze – wizerunek. Był dotąd, bardziej lub mniej słusznie, postrzegany jako człowiek prawy – z poza układów. Już nie jest. A szkoda, bo takich ludzi nie mamy wielu. A potrzebujemy ich - zwłaszcza w Poznaniu.

Ale za jedno muszę go pochwalić. Za Stary Browar. Dotychczasowa ruina tego budynku szpeciła reprezentacyjną część naszego miasta. Dziś to się zmieniło. Wprawdzie wewnątrz Starego Browaru napawa mnie niechęcią, ale z zewnątrz wygląda znakomicie. Jak to u Kulczyka – fasada jest super! A reszta...?

Mariusz Wamrak